

Tomasz Daroszewski

„Opozycja po wrocławsku”

28 sierpnia w auli Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, odbyła się debata „Opozycja po wrocławsku”. Było to pierwsze z cyklu trzech spotkań, organizowanych w ramach projektu „Wrocław 80/97/2010”, wspólnego przedsięwzięcia Kwartalnika „Pamięć i Przyszłość” i Wrocławskiego Klubu Teologii Politycznej.

Debata została objęta honorowym patronatem dyrektora Ossolineum Adolfa Juzwenki i prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza. Wzięli w niej udział działacze wrocławskiej opozycji: Józef Pinior i Piotr Maciejewski, dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN Łukasz Kamiński i publicysta „Teologii Politycznej” Tomasz Stefanek oraz licznie zgromadzona publiczność. Dyskusja była moderowana przez Macieja Węlyczkę i Tomasza Stysia.

Atmosferę lat 80. pomogły przypomnieć wyświetlane w tle podczas całego spotkania archiwalne nagrania telewizyjne.

Nicią przewodnią dyskusji była próba uchwycenia specyfiki wrocławskiej „Solidarności”. Zastanawiając się nad tym, czym wyróżniała się opozycja wrocławska na tle innych polskich miast, paneliści wskazywali na szczególne cechy społeczności Dolnego Śląska. Jej historyczne uwarunkowania, przede wszystkim fakt, że kształtowała się dopiero w ostatnich 60 latach, zdecydowały o jej niepowtarzalnym dynamizmie. Józef Pinior w tym kontekście zwrócił uwagę na wyjątkowość kulturową Wrocławia. Według byłego opozycjonisty, jest ona wynikiem zarówno z szerokiej działalności twórczej wrocławian i prężnie rozwijającej się wysokiej kultury, jak i faktu, że Wrocław był ważnym ośrodkiem akademickim.

Uczestnicy debaty podkreślali także młody wiek czołowych działaczy opozycji oraz to, że jej przywództwo szczęśliwie uniknęło aresztowania. Józefa Piniora za godny podkreślenia uznał fakt, że we Wrocławiu społeczeństwo nawet w najtrudniejszych latach się nie załamało (wśród opozycjonistów nie dochodziło np. do żadnych spektakularnych zdrad), a w drugiej połowie lat 80., wśród wyczuwalnego w skali kraju narastającego znużenia, młode pokolenie było w stanie znów wyzwolić pokłady energii, która znalazła ujście w fenomenie Pomarańczowej Alternatywy.

Piotr Maciejewski zaakcentował dodatkowo, że Wrocław nie działał jako wyizolowany ośrodek. Choć to w stolicy Dolnego Śląska ogniskowało się centrum działań opozycyjnych, to w regionie strajkowały również liczne małe ośrodki. Zastanawiając się natomiast, czy miasto wykorzystało cały swój potencjał, pozostawił otwarte pytanie, czy w dziedzinie gospodarczej nie dało się osiągnąć więcej.

Tomasz Stefanek, jedyny panelista spoza Dolnego Śląska, przedstawił oryginalne spojrzenie na wyjątkowość „Solidarności”, sytuując ją w niezwykle uniwersalnym kontekście. Zaproponował rozumienie wyjątkowości nie jako „specyfiki”, lecz „niezwykłości”, co pozwoliło odnieść fenomen „Solidarności” do teologicznej kategorii



cu. Według jego interpretacji, najważniejsza w „Solidarności” była więź międzyludzka, która pozwalała ludziom przekraczać samych siebie dla dobra wspólnego. Wyjątkowość tego stanu powodowała jednak, że czas „Solidarności”, jak żadne święto, nie mógł trwać wiecznie.

Prezentując punkt widzenia historyka, Łukasz Kamiński zauważył, że Wrocław potrafił wyjątkowo dobrze zagospodarować potencjał oporu, czego dowodzi m.in. jaskrawo wyróżniająca się na tle innych miast liczba tytułów opozycyjnej prasy, wydawanej w zakładach pracy. W stopniu większym niż w innych ośrodkach wykształcono tu elitę robotniczą. Szukając źródeł otwartości dolnośląskiego społeczeństwa, co do której byli zgodni wszyscy uczestnicy debaty, przypomniał, że wbrew „lwowskiej legendzie” Wrocław był bardzo równomiernie zaludniony i że żadna z grup napływającej do niego ludności nie miała

znaczącej przewagi pod względem liczebności nad innymi.

W końcowych wypowiedziach, koncentrujących się wokół współczesnego dziedzictwa wrocławskiej opozycji i pamięci o „Solidarności”, uczestnicy dyskusji w większości zgadzali się, że ślady po „Solidarności” wciąż nie są we właściwy sposób utrwalone, a przed wrocławianami stoi wyzwanie rzetelnego zbadania i poddania refleksji dorobku lokalnej „Solidarności”. Co mogłoby być prawdziwym kryterium sukcesu takiej pracy? Zapewne tylko to, by Solidarność nie pozostała dla wrocławian jedynie martwym symbolem...

Dyskusja o dziedzictwie „Solidarności” i jego roli w kształtowaniu tożsamości Wrocławia, która podczas spotkania w Ossolineum zyskała charakter prawdziwie międzypokoleniowy, kontynuowana będzie w ramach kolejnych spotkań z cyklu „Wrocław 80/97/2010”.



fot. D. Uczkiewicz

